

Wiersze przeciw miastu.

Wartościowanie przestrzeni miejskich i pozamiejskich w poezji Jacka Podsiadły

KAMILA BYRTEK

Uniwersytet Opolski
kamila.byrtek@gmail.com

Kontrkulturowa postawa jako wyznaczająca kierunek myśli podmiotu

Jacek Podsiadło, autor między innymi cyklu wierszy przeciw państwu, korzysta w swojej poezji z bogatego zasobu słownika języka potocznego, nie stroniąc od „brudnych” kolokwializmów i wulgaryzmów. Jego poezja żywi się dykcją niską. „Iluzja mówioności”, owe „cytaty z rzeczywistości” (Dąbrowska 2012: 36) prowokacyjnie i autoironicznie przedstawiają obraz poety-buntownika, tarzającego się w brudzie rzeczywistości. Dosadnie ocenia, krytykuje, dezawuuje. Kontrkulturowa postawa, będąca reprezentatywną dla znacznej części jego utworów, obejmuje krytykę cywilizacji, anarchizm, pacyfizm i antypolityczność w wielu odsłonach¹. Często staje się on krytycznym obserwatorem rzeczywistości, szcze-

¹ Sam Podsiadło mówił podczas jednego z wywiadów: „Kontrkultura wydaje mi się bardzo ważna jako sposób bronięcia samego siebie. [...] Dziwię się ludziom, którzy zajmują się działalnością kulturalną, nie występując przeciw kulturze. Chociaż oczywiście jest to bunt daremny, bo całej kultury nie można zanegować, no bo co zrobić? Można położyć się i umrzeć, ale to, w jaki sposób się położyć, jak się umrze, też będzie jakimś znakiem” (Podsiadło 1995: 8).

gólnie jej społecznego wymiaru. Należy w tym miejscu podkreślić, że Podsiadło konsekwentnie nadaje „swoją sygnaturę bohaterowi” wierszy, kreuje obraz własnego „ja”, „nasyca świat przedstawiony najdrobniejszymi detalami własnej empirii” (Gleń 2014: 44), dlatego też podmiot jego utworów traktować można – w myśl teorii Ryszarda Nycza – jako podmiot sylleptyczny, czyli rozumiany na dwa odmienne sposoby jednocześnie: „jako prawdziwe i jako zmyślane, jako empiryczne i jako tekstowe, jako autentyczne i jako fikcyjno-powieściowe” (Nycz 1997: 108), co pozwala traktować biografię i twórczość poety nierozłącznie, a zatem także odnosić się do jego poezji w sposób, który wyznacza perspektywa literackiej antropologii.

Krytyka społeczeństwa łączy się w jego poezji z redukcją socjosphery podmiotu (co zresztą było tendencją dość typową dla poetów „bruLionu”) – wyrażona postawa wiąże się z alienacją z wyboru, przyjęciem postawy outsidera, „którego relacje z innymi ludźmi sprowadzają się w najlepszym razie do kręgu rodziny i najbliższych przyjaciół” (Klejnocki & Sosnowski 1996: 61)². Uwidacznia się w jego wersach pragnienie doświadczania szeroko pojmowanej wolności. Gdyby posłużyć się koncepcją wolności wprowadzoną przez Isaiaha Berlina (2000), zgodnie z którą wyznaczyć można jej dwa główne zakresy, należałoby wskazać, że poeta pragnie: **wolności od** (wolności negatywnej, czyli objawiającej się, ponieważ człowiek robić czegoś nie musi) – tu można by było wymienić na przykład wolność od ingerencji państwa w życie prywatne, niechęć do poddawania się jakimkolwiek formom przymusu; i **wolności do** (wolności pozytywnej, oznaczającej, że człowiek jest wolny, ponieważ zrobić coś może) – na przykład niezależności, swobody, życia według własnych zasad i wartości, nieskrępowanego podróżowania, życia „po swojemu”. Przyjmujący rolę buntownika poeta podkreśla w jednym z wierszy: „jestem za tym/ żeby było mi wolno być przeciw” (Podsiadło 2002a: 83).

„Droga” – przemierzanie przestrzeni – doświadczanie

Poczucie bycia wolnym w poetyckim świecie Podsiadły rodzi się „w Drodze”. Zaakcentować należy, że wyraz „Droga” (pisany dużą literą, tak jak inne istot-

² Autorzy upatrują w rozpadzie społecznej solidarności przeżycie, które stało się czynnikiem modelującym wrażliwość wspomnianego pokolenia.

ne dla niego pojęcia, między innymi Czułość, Prawda, Matka, Ojciec, Chleb i właśnie Wolność) jest w poezji autora *Arytmii* pojęciem wieloznacznym – może zarówno odnosić się do przemierzanego szlaku (wycieczki, dłuższe wyjazdy, małe i większe ucieczki od cywilizacji), jak i być synonimem egzystencji: „Jest trasą wędrówki rejestratora codzienności, szlakiem trampa, scenariuszem pojedynczego życia i planem uniwersalnej ludzkiej egzystencji” (Legeżyńska & Śliwiński 2000: 147). Podsiadło wielokrotnie przemierza cały kraj, czego wyrazem są między innymi nazwy geograficzne pojawiające się w wielu jego wierszach i wyznaczające mapę odniesień do przestrzeni zarówno miejskich, jak i pozamiejskich (warto przyrzeć się temu literackiemu obrazowi rzeczywistości, gdyż poeta odnosi się zarówno do konkretnych miejsc, jak i do ściśle określonego czasu – większość wierszy opatruje datą powstania; Adrian Gleń do określenia twórczości Podsiadły jako harmonijnie zorganizowanej posłużył się wręcz terminem „serial poetycki”, by podkreślić, że stanowi ona „spójną opowieść o konkretnym podmiocie, nanizaną na oś czasu”; Gleń 2014: 43).

Podmiot poetycki w różnych przestrzeniach pomieszkuje niczym włóczęga, wieczny turysta, bezdomny z wyboru (tu warto przywołać koncepcję Janiny Abramowskiej³, w której ukazuje ona możliwości nacechowania przestrzeni). Gdy bohater wierszy (i oczywiście sam autor, jak pozwala go określać koncepcja podmiotu sylleptycznego) zakłada rodzinę, zmienia się jego punkt odniesienia (osiąga swoistą stabilizację, osiada w małej wspólnotce), jednakże nadal pozostaje na swój sposób włóczęgą (przywołać należy znaczenie tego pojęcia również w klasyfikacji Zygmunta Baumana): podróżuje w samotności (bądź z najbliższą osobą), z dala od wytyczonych szlaków, ściśle wyznaczonych ścieżek; nie ma określonego celu owej wędrówki, „z samej siebie czerpie wędrówka swój sens” (Bauman 2011). Ta nomadyczność (ciągłe wędrowanie,

³ Janina Abramowska przedstawia schemat, w jaki można wpisać wędrowanie człowieka. Wyróżnia cztery różne sposoby podejmowania drogi, w zależności od nacechowania przestrzeni (ujemnego bądź dodatniego) domu i świata:

- dom (+), świat (-) – tułaczka, wygnanie, przymusowa ucieczka, konieczność opuszczenia domu, wiążąca się z chęcią powrotu;
- dom (-), świat (+) – włóczęga, bycie wiecznym turystą (Abramowska pojęcie włóczęgi i bycia wiecznym turystą traktuje tożsamo), bezdomność z wyboru, wartościowe staje się wędrowanie samo w sobie (jest bezcelowe bądź wiąże się z osiągnięciem małych celów);
- dom (+), świat (+) – umiejętność odnalezienia się „w świecie” z zachowaną identyfikacją z domem, brak problemów z chwilowym opuszczeniem go; obie przestrzenie nacechowane są dodatnio, są wartościowane, ale nie określa się ich jako przeciwstawnych;
- dom (-), świat (-) – tragiczna bezdomność. (Abramowska 1995: 294).

zmiana miejsca) przywodzi na myśl skojarzenie z ideą ciągłego ruchu zawartą w *Biegunach* Olgi Tokarczuk (w innej powieści – *Podróż ludzi Księgi* – Tokarczuk napisze zresztą, że „w podróży nie tyle ważny jest cel, co samo przesuwanie się w przestrzeni i czasie”; Tokarczuk 1993: 23), tożsamość człowieka kształtowana jest w ruchu (Trygar 2015). Ruch ten widoczny jest w poezji Podsiadły wielowymiarowo (podobnie jak wieloznaczne i wielowarstwowe jest jego pojęcie Drogi). Jego „ja” tworzy się i w czasie, i w przestrzeni, jest owo konstruowanie tożsamości silnie powiązane z doświadczaniem „tu-i-teraz”.

„Miasto, nie jesteś dobre”⁴

Wartościowanie przestrzeni miejskich i pozamiejskich jest w poezji Podsiadły ściśle związane ze światopoglądem i postawami bohatera, jego rozumieniem świata. Nie można zatem pomijać wcześniej wyróżnionych ideowych założeń, szczególnie tych związanych z szeroko pojmowaną kontrkulturowością. Postrzeganie i wartościowanie owych przestrzeni ma z reguły dychotomiczną strukturę, gdyż uobecnia się w tekstach poety swoista, rozmyta już przecież współcześnie, opozycja kultura – natura. Nie jest to w wypadku Podsiadły upraszczające rozróżnienie, oznaczające antropologiczną ignorancję czy rodzaj poznawczej naiwności, a raczej konsekwencja przyjęcia poglądu, iż to właśnie przestrzenie pozamiejskie, wiejskie, leśne stanowią habitat, a więc „środowisko, w którym osobniki danego gatunku znajdują najdogodniejsze warunki do życia” (Sjp.pwn.pl 2018).

Miasto u Podsiadły jest przestrzenią nacechowaną z reguły pejoratywnie (nie jest to miejsce przyjazne, pojawia się w nim wiele zjawisk niepożądanych, jego funkcjonalność jest jednocześnie dysfunkcjonalnością). Jego obraz niejednokrotnie wywołuje negatywne skojarzenia, podobne do tych, które dotyczą całego społeczeństwa i państwa.

Miasto, nie jesteś dobre. Nie pachniesz tuberozą.

[...]

W parkach leżą przemarznięte, rozproszone wczoraj
kręgle pijaków. Nie jesteś dla nich czułe.

⁴ Cytat pochodzi z wiersza *Powitanie miasta* (Podsiadło 2002a: 28).

Daremnie przemierzałem twoje ulice, place,
wkładałem w ramki kałuż swoje twarze

[...]

Ześlę na ciebie plagi.

[...]

Plagę smrodzących aut, **plagę** kielbasek z różna.

Szarańczę taksówkarzy.

Chrześcijańską **zarazę**.

Potop kaset video

(Podsiadło 2002b: 28; podkreślenia – K.B.).

Poprzez zestawienie ze sobą leksyki związanej z biblijnymi plagami i słownictwa określającego współczesne komponenty i atrybuty miasta zostają uwypuklone nie tylko wszelkie niedogodności i niedostatki związane z życiem w tej przestrzeni, ale także znaki szczególne współczesności, które nadają miastu cechy jednoznacznie niekorzystne dla człowieka (choćby: brud, zanieczyszczenie, nieprzyjemny zapach). Miasto jest nieczułe, więc trudno się w nim zadomowić, poczuć się jak u siebie, niełatwo też żyć w symbiozie ze wszystkimi wymienionymi okropieństwami. Jak podkreśla Piotr Kępiński, dla Podsiadły „życie ma sens tylko w naturalnych dekoracjach” (2007: 93). W społeczności miejskiej zaś przeraża ciągły pośpiech, bezrozumność, bezmyślne powtarzanie codziennych czynności, automatyzm, który bez reszty pochłania mieszkańców.

Myślę o ludziach codziennie na dźwięk budzika dosiadających siebie

i galopujących przez ulice, biura i domy towarowe,

tratających różowe łąki dnia, wierzgających na widok kwiatu.

Bydłęta rozumnie układają swój czas: truchcik, szczypanie trawy,

przymykanie oczu, żucie, beztróskie siusianie, uprzejma defekacja

– oczywiście tęsknię za wsią

(Podsiadło 2002c: 42; podkreślenia – K.B.).

Kondycja „człowieka miejskiego” ściśle wiąże się z nacechowaniem przestrzeni, którą zamieszkuje. Owe relacje – jako obustronne, nieustanne oddziaływanie – ukazują obraz zepsucia współczesnego świata, a więc są wyrazem szerszej refleksji na temat kondycji człowieka w ogóle (jednostka jest zatracona w bezmyślnym pędzie, niezdolna do docenienia codzienności, smakowania jej).

Jak to sformułowali autorzy *Chwilowego zawieszenia broni...*, doświadczenie przerażenia światem można zaobserwować w obrazach („cytatach z rzeczywistości”) i refleksjach nawet u „rzekomo franciszkańskiego Podsiadły”. Pojawia się w tej poezji „groza istnienia, poczucie obcości świata” (Klejnocki & Sosnowski 1996: 70). Nierzadko emocje wiążące się z obserwacją społeczeństwa z niechęcią czy odrazą (niejednokrotnie podkreślanych poprzez użycie wulgaryzmów, brutalizmów, dosadnych potoczizmów), wydają się przeradzać w pewnego rodzaju przestrach. Lęka się protagonista poety automatyzmów charakterystycznych dla życia w strukturach społecznych, narzucających z jednej strony określony ład, a z drugiej – zawrotne tempo, które nie pozwala się zatrzymać. Przestrzeń miejska – poprzez własne ukształtowanie i nacechowanie – wymusza te zachowania (tak jakby już w samej jej strukturze rodziła się swoista przemoc – moc przeciwko człowieczeństwu). Bydlęta natomiast w rozumieniu *pars pro toto* (jako reprezentatywne dla wszystkich zwierząt, w szczególności zaś – w tym przypadku – wiejskich) uosabiają spokój i poczucie bycia w harmonii z naturą. Skontrastowanie ze sobą obrazów uwidacznia przepaść między środowiskiem nieskażonym (zbyt mocno oczywiście, bo naiwnie byłoby uważać, że miejsca odwiedzane przez Podsiadłę są dziewicze) ingerencją człowieka a światem, w którym ludzie kompulsywnie szarpią się z rzeczywistością (zastosowany zabieg uzwierżenia depersonifikuje ich jako *homo sapiens sapiens* i sprowadza ich egzystencję do bezmyślnej gonitwy, „galopowania” – nie ma czasu na rozkoszowanie się „łakami dnia”, na smakowanie rzeczywistości, wreszcie: na zatrzymanie się). Obraz człowieka miejskiego (skażonego miastem) namalowany jest odcieniami szarymi i zgnitymi. Bydlęta za to postrzegane są jako rozumne (zatem antropomorfizowane), symbiotycznie, a zarazem sielsko współzystujące z przyrodą. Przymykając oczy, po prostu istnieją „tu-i-teraz”. Uwidacznia się w tym obrazie tęsknota za współistnieniem ze środowiskiem naturalnym, pragnienie ucieczki poza miasto.

Ukojenie poza miastem

Poczucie bliskości z przyrodą w poezji Podsiadły bardzo często uobecnia się w sceneriach leśnych – tam obcowanie z naturą jest najczystsze, najmniej skażone cywilizacyjnymi wpływami. Las jest miejscem reprezentatywnym dla współistnienia z naturą, przestrzenią przyjazną, w której autor znajduje ukojenie, spokój, radość. Pozostaje z nim w stanie ciągłej symbiozy. Przygoda obcowania z przyrodą wprowadza nieraz sielankowy nastrój:

Przygotowane, czekało na mnie
 podłużne zagłębienie wyścielone
 zeszłoroczną trawą i zeschniętymi liśćmi.

[...]

Ułożyłem się na plecach, ręce założyłem na piersi,
 wiatr odczepił się wreszcie od mojego płaszcza,
 przelatował pół metra nad twarzą. Słońce przesadzało
 tę niebotyczną, międzyplanetarną odległość,
 by okładać moje zmęczone pracą ciało cienką warstwą
 powietrza ciepłego jak wysuszona glina.

[...]

Skowronek, który od kwadransa brał wysokie tony ciągle zniżając lot,
 zakończył arię i przycupnął na polu.

Podniosłem głowę, lecz nie było go widać.

Z wdzięcznością pomyślałem o Tym, który przygotował dla niego

Barwy ochronne, a i o mnie nie zapomniał.

(Podsiadło 2002d: 105–106).

Doświadczenia rzeczywistości nierozłącznie wiążą się z afirmacją życia wyrażaną poetyckimi epifaniami, definiowanymi współcześnie jako odzwierciedlające niepowtarzalną wartość codzienności, świata zwykłego (Nycz 2012: 89). Uwidacznia się w tych utworach pochwała natury, prostoty istnienia, umiejętność rozkoszowania się darami przyrody. Bliskość natury jest dla podmiotu na tyle istotna, że w pewnym stopniu konstytuuje jego człowieczeństwo. Ważna staje się w tym świetle relacja pomiędzy przestrzenią, podmiotem a poezją właśnie, podkreślana w perspektywie badawczej geopoetyki (Rybicka 2014: 289).

Zarówno we wcześniejszych wierszach, gdy podmiot jest jeszcze nieco zabłąkanym młodym mężczyzną, który beztrudnie podróżuje po świecie, jak i później, kiedy poznaje Lidkę, ustatkowuje się, zadomawia w jednym miejscu i zostaje ojcem, nie zmienia się jego pragnienie obcowania z przyrodą, bycia jej częścią:

Ogień niechętnie się wgryza w wilgotne po deszczu drewno.

Słońce zdążyło jeszcze wyrzeć na chwilę przed zmierzchem,

więc pszczoły zahuczały w gałęziach kwitnących drzew

[...] Murka cierpliwie biega

po kamyk, który cierpliwie ciska za płot. Wypiłem resztkę zimnego mleka z zielonej bańki. Rybitwy lecą nad zalew, urągają z wysoka dwojgu śmiesznych ludzi.

[...] I widać już pół księżyca. Ogień przygasa. Lecz nie ma końca śpiewowi ptaków, ryczeniu krów, wrzawie pszczół. Żyjmy długo.
(Podsiadło 2002e: 163).

Radość z chwil, które może przeżywać (doświadczając: dotykać, patrzeć i widzieć – dostrzegać, obserwować, podsłuchiwać, nasłuchiwać, słuchać, smakować, odczuwać wszystkimi zmysłami, a wreszcie – wypowiadać), sielankowość, zrealizowane pragnienie spokoju uobecniają się w jego myślach. *Dzień zwycięstwa* (tytuł cytowanego wyżej wiersza) to dzień, w którym może się rozkoszować przeżywanymi momentami, rozbijać je na drobne kawałki, koncentrować na kontemplowaniu istoty życia, fragmentarycznie, nieśpiesznie smakować, nasłuchiwać, oglądać, dotykać. „Musi być – opisuje poetykę Podsiadły Kępiński – konkret, przeżycie, obserwacja, narracja, cień nieba w określonym kolorze” (Kępiński 2007: 93). Polisensoryczne odczuwanie świata uaktywnia się najbardziej na wsi bądź w lesie (a więc zawsze z dala od przestrzeni miejskich) – tam, gdzie można obcować z naturą bezpośrednio (struktury urbanistyczne wydają się zakłócać percepcję), wręcz zanurzyć się w jej bogactwie, poczuć zjednoczenie (jawi się ten obraz niczym symboliczna ucieczka do łona matki, miejsca bezpiecznego, pramiejsca, przestrzeni idealizowanej, idyllicznej). Wiąże się to również z odczuwaniem wolności, niezależności, pozytywnego odosobnienia. Służy zaś ucieczce przed ludźmi, uwolnieniu od cywilizacji.

Gdy jeszcze przed założeniem rodziny, bo w 1988 roku (datowanie wierszy pozwala na ustalenie ciągłości i sekwencji wydarzeń w tej poetyckiej opowieści), Podsiadło rozbija namiot wraz ze swoją ówczesną partnerką – Grażyną – odczuwa zjednoczenie z naturą w sposób zintensyfikowany, tak, że określa siebie jako odpowiedzialnego za kontakt człowieka (czyli jako reprezentującego ludzkość) z naturą („Jesteśmy/ jedynymi ludźmi w okolicy, musimy zachowywać się godnie./ Góry patrzą na nas i zaczynają odczuwać coś w rodzaju sympatii”; Podsiadło 2002 f: 167). Przyroda nieraz percypowana jest jako autonomiczny, spersonifikowany (holistycznie postrzegany, a jednocześnie ujmujący drobnymi szczegółami, misternie utkanymi komponentami krajobrazu) byt, który reaguje na obecność człowieka, pozostaje z nim w relacji. Ludzkie działanie może być destrukcyjne (czemu podmiot liryczny się sprzeciwia), ale także stanowić może próbę symbiotycznego współbycia (warto podkreślić ten

nieantropocentryzm), dzięki któremu można zasmakować prawdziwej Wolności. Włóczęga, poeta-tramp na swoich ścieżkach prowadzących do jednoczenia się z naturą posługuje się własnym kodeksem moralnym. Jest on wrażliwy na jej piękno, czego wyraz daje w spisanych obserwacjach, subtelnych wynurzeniach „czułego barbarzyńcy”. Karol Maliszewski nazywa tę poetykę „poezjowaniem ontologicznym” – bohater wierszy „jawi się [...] jako dzikus, dzieciuch, człowiek pierwotny, do którego wszystko mówi, gada, szepcze, co najmniej daje znaki na jakieś poetyckie »migi«” (Maliszewski 1999: 80). Uobecnia się w owym poezjowaniu „czułość słuchu”, „nasłuchiwanie oddechu świata”, jak to określa Paweł Próchniak w postłowie do *Wierszy. Wszystkich Podsiadły* (Próchniak 2016).

Podsiadło nie opisuje jedynie, on daje świadectwo codzienności. Robi to z czułością, jak wcześniej podkreślano, i z uważnością. Jego wrażliwość na najdrobniejsze komponenty, pozornie nieznaczące detale (znaczący staje się „koncept »widoku« rzeczy”) pozwala mu na „estetyzację rzeczywistości” (Dąbrowska 2009: 32). Opisy znajdujące się w utworach autora *Arytmii* przepełnione są kontemplowaniem rzeczywistości, rozkoszowaniem się chwilą, smakowaniem, wyczuleniem na każdy sygnał wysyłany przez otoczenie. Trzepot skrzydeł ptasich, dzwoniące krople deszczu, plamy zlewające się w różnorodne kształty – każdy detal obejmuje „tu-i-teraz”. Często towarzyszące im spokój i senność wyznaczają rytm percypowania świata – nieśpieszny, dokładny i sielski w swej istocie.

Znaczenie wartościowania przestrzeni miejskich i pozamiejskich

Opisywany w poezji Podsiadły „pejzaż naturalny konkuruje z postindustrialnym” (Legeżyńska 2009: 58). Pierwszy reprezentować może wieś czy las, drugi zaś – miasto. Wyraźna dychotomia wpisuje się w szerszy projekt etyczny uobecniający się w tej twórczości (związany szczególnie z ekoetyką – Podsiadło **odmawia współdziału**, nie chce mieć nic wspólnego ze społeczeństwem, które nie tylko nie docenia wartości środowiska przyrodniczego, ale także niszczy swoje naturalne otoczenie i krzywdzi stworzenia je zamieszkujące). W przyrodzie odnaleźć można piękno i spokój (ukojenie). Cywilizacja natomiast jest najczęściej jej zaprzeczeniem. Wytwory człowieka zapełniające miasta bywają ponure, zszarzałe, beznamienne (bez ducha). Produkty uboczne powstania cywilizacji (pociąg, elektrownia) – bo tym dla Podsiadły one są – są oczywiście

użytkarnej (sam w końcu korzysta ze środków transportu i innych udogodnień współczesności, więc naiwnością byłoby twierdzić, że kontestuje zastany porządek w sposób absolutny), a jednak brzydkie i zszarzałe.

poszliśmy na stację kolejową zostawiając za sobą ponury jak stare
 zamczysko nowoczesny kształt elektrowni;
 pociąg zrobił swoje z beznamiętnym sykiem automatycznych drzwi;
 patrzyłem na niebo o barwie, od której chciało się śpiewać;
 paprocie, grzyby i drzewa owocowe, zające, pająki, koty i nietoperze tańczyły
 w kręgu;
 [...]
 poczuwszy ból w palcach wbitych w korę drzewa cofnąłem się o pół kroku
 i dysząc mogłem tylko powtarzać „życie, życie”, bezradny i wieczny.
 (Podsiadło 2002g: 174).

Jak wskazuje sam tytuł przytoczonego wiersza – *Ekosystem, system miłości* – to ekosystem stanowi źródło miłości (znów powtórzyć można spostrzeżenia: jakby miłość ta była bardziej pierwotna, nieskażona, silniejsza i bardziej szczerza, niepodsztyta oszustwem, naturalna), środowisko naturalne wywołuje radość poprzez oddziaływanie wielozmysłowe: bukietem barw, kaskadami obrazów, symfonią dźwięków. Co niewątpliwe, „doświadczenie sensualne niesie ze sobą dodatkowe sensory, nie jest tylko bierną recepcją bodźców, ale też źródłem informacji i znaczeń” (Rybacka 2014: 248). Powtarzanie „życie, życie” przywołuje na myśl Miłoszowskie zachwyty nad istnieniem, epifanie codzienności (w znaczeniu współczesnym, w jakim rozumie je Nycz, jak wcześniej już zaznaczano), takie jak w *Esse*:

Krzyczcie, dmijcie w trąby, utwórzcie tysięczne pochody, skaczcicie, rozdzierajcie sobie ubrania, powtarzając to jedno: **jest!** I po co zapisano stronicę, tony, katedry stronic, jeżeli bełkocę, jakbym był pierwszym, który wyłonił się z ładu na brzegach oceanu? Na co zdały się cywilizacje Słońca, czerwony pył rozpadających się miast, zbroje i motory w pyłe pustyni, jeżeli nie dodały nic do tego dźwięku: **jest?** (Miłosz 2011: 378; podkreślenia – K.B.).

Miłosz w zachwycie zamyka usta (Gleń 2007: 68–70), wyczerpuje się zasób słów mogących wyrazić niepowtarzalne doświadczenie. Podsiadłe olśnienie i zachwyty zapierają dech w piersiach (a więc również wywołują

zamilknięcie), powodują bezradność. Jego „eksponowanie poszczególności, pojedynczości, terażniejszości” (Maliszewski 1999: 91) – bo przecież „Na [...] śmiertelną, przemijającą urodę świata Podsiadło jest szczególnie wrażliwy i uczulony. To, co ulotne, drobne, lokalne, nietrwałe, owo »zachwycające niewiele« [...] budzą jego troskliwą, zabarwioną melancholijnym smutkiem czułość” (Urbanowski 1995: 401) – przeradza się w na swój sposób zuniwersalizowane doświadczenie bycia. Dotyka kory drzewa (a przez to obcuje z istotą istnienia), bezpośrednio odczuwa. Słowa stają się niepotrzebne. Podmiot staje się wieczny na kształt świata, z którym się jednoczy. Poprzez ból w palcach nie tylko docierają do niego bodźce z zewnątrz, ale też zyskuje on świadomość bycia (powracające tu-i-teraz). Kontrastowanie piękna przyrody z brzydotą beznamiętnej cywilizacji jeszcze bardziej uwypukla afirmacyjny charakter wiersza. „Sensualne krajobrazy” (dźwiękowe, zapachowe, wizualne) są zatem zupełnie różne dla przestrzeni miejskich i pozamiejskich. Natura jest święta i bliska człowiekowi, *sacrum* odnaleźć można właśnie w codzienności:

Święty jest ogień na wietrze i popiół w moich włosach.
 Święta czapla przepływa ponad naszą polaną.
 Świętym głosem przemawia niezwykła w tym miejscu rzeka,
 brzeg jasny i brzeg ciemny, z tej strony łąka, las z tamtej
 i dno zielonymi włosami dokładnie myje nam stopy.
 Święte są nasze ciała zmagające się z prądem.
 (Podsiadło 2002h: 185).

Święta jest również woda z deszczu („Jeszcze kapie z drzew święcona woda”; Podsiadło 2002 i: 193). Człowiek natomiast nie szanuje natury, nie docenia jej roli. W wierszach wspomina autor na przykład o szkodach, jakie spowodowały opryski lasów, o bezmyślnej ingerencji człowieka w naturę. On zaś, symbiotyzujący z przyrodą, odczuwa swoją małość (czego egzemplifikacją może być niezgrabne poruszanie się po drzewie w przeciwieństwie do dobrze skoordynowanych ruchów ślimaka). Wrażliwy na piękno wokół czuje natomiast spełnienie, gdy może znaleźć się pośród (głównie dzikich) zwierząt (spanie w namiocie daje możliwość bliskiego obcowania z nimi, za to rozkosznie oddala od świata ucywilizowanego). Uwidacznia się w tych obrazach ekozoficzna optyka bohatera, który czuje się współbratem obserwowanych organizmów. Pobrmiewają w tej idei

echa koncepcji Jana Jakuba Rousseau, który naturę (i związaną z nią swoistą pierwotność człowieka) gloryfikował⁵.

To właśnie spokoju i poczucia bezpieczeństwa szuka protagonista Podsiadły. Odnajduje je głównie w przestrzeniach pozamiejskich, nierzadko przedstawianych w sposób sielankowy, ze szczególną wrażliwością na piękno otoczenia. Nawet w najnowszych wierszach – tak jak w *Mojemu miastu na odpierdol* z tomiku *Włos Bregueta* – Podsiadło nie rezygnuje z silnego zaznaczania dystansu wobec przestrzeni miejskich, pisząc „Dymy koksowni [...] domy Sodomy, mury Gomory, pomniki bez podstaw, symetrie bez osi. To miasto bez urody”, choć wskazując jednocześnie na swój związek z nimi: „Kochałem tu, jak umiałem. I moje dzieci nieraz / krzychały tu ze szczęścia” (Podsiadło 2016: 1134).

„Bycie-w-mieście” zawsze będzie kontrastowało z przebywaniem na łonie natury i w tym właśnie kontrastownym ujęciu uwidacznia się pełny zakres wartości przypisywanych tym przestrzeniom. Traktowane jako opozycyjne (choć nie w sposób naiwny, o czym nie można zapominać) będą wzajemnie nadawać sobie dodatkowe sensy i tworzyć obraz – swoistą mapę aksjologiczną w poezji Podsiadły.

O Wolności raz jeszcze

Pamiętając o elementarnych zagadnieniach geopoetyki (Rybicka 2014: 244), warto zwrócić uwagę na to, jak silnie kategorie przestrzenne i doświadczenia miejsc wiążą się z ujęciem podmiotowości i tożsamości w poezji Podsiadły. Również doświadczenie owych miejsc (przestrzeni miejskich i pozamiejskich), a szczególnie „zmysłowa percepcja przestrzeni” (Rybicka 2014: 244) (wyraźnie zaznaczana polisensoryczność) oraz relacje emocjonalne z nimi (wstręt, niechęć, odrzucenie, wyobcowanie – miłość, radość, chęć odczuwania wszystkich bodźców) zajmują istotny obszar semantyczny twórczości poety. Dlatego też stworzenie sieci odniesień koncentrujących się wokół auto/bio/geo/grafii Podsiadły (Rybicka 2014: 282) wyznacza główne tropy w tej poezji. Podsiadło chadza własnymi ścieżkami i uwielbia to podkreślać – taka wizja podmiotu

⁵ Jan Jakub Rousseau powstanie (narodziny) społeczeństwa pojmował jako zjawisko negatywne, niosące nieszczęście ludzkości (wiąże się to z ludzkim pragnieniem władzy i posiadania, zazdrością i zawiścią). W stanie naturalnym człowiek doświadczał różnic jedynie fizycznych, był bliżej drugiego człowieka (Król 2001: 52–53).

wyraźnie uwidacznia się w wierszach. Hasło „Wolność jest w tobie” (Podsiadły 2002j: 123) mogłoby się stać jednym z głównych etycznych postulatów wypracowanych z jego poezji. Na wolność tę wpływa jednak otaczająca przestrzeń (miejsce jako „dynamiczny układ sił”, kształtujący podmiotowość; Rybicka 2014: 245). A skoro Wolność jest dla Podsiadły tak istotną wartością, to każda próba jej ograniczania (poprzez instytucje, różne zakazy i nakazy, a także właśnie przestrzeń) będzie odbierana przez niego jako swoisty zamach na „ja”, przed którym trzeba się bronić w każdy dostępny sposób.

Źródła cytowań

- ABRAMOWSKA, JANINA (1995), ‘Peregrynacja’ w: Janina Abramowska, *Powtórzenia i wybory. Studia z tematyki i poetyki historycznej*, Poznań: Wydawnictwo Rebis, ss. 294–303.
- BAUMAN, ZYGMUNT (2011), ‘Ponowoczesne wzory osobowe’, *Studia Socjologiczne*: 1 (200), ss. 435–458.
- BERLIN, ISAIAH (2000), ‘Dwie koncepcje wolności’, przekł. Daniel Grinberg, w: Isaiah Berlin, *Cztery eseje o wolności*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, ss. 229–233.
- DĄBROWSKA, ELŻBIETA (2009), *Wiersze i rytmy nowej i najnowszej liryki (tradycja – nowoczesność – ponowoczesność)*, w: Tadeusz Cieślak, Katarzyna Pietrych (red.), *Nowa poezja polska. Twórcy – tematy – motywy*, Kraków: Księgarnia Akademicka, ss. 29–52.
- DĄBROWSKA, ELŻBIETA (2012), *Pejzaż stylowy nowej literatury polskiej. Artystyczne języki, formy, gatunki*, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- GLEŃ, ADRIAN (2007), ‘Dodać coś do Esse, czyli zamilknąć. Rzecz o poezji Czesława Miłosza’, *Temat*: 8/10, ss. 68–70.
- GLEŃ, ADRIAN (2014), *Czułość. Studia i eseje o literaturze najnowszej*, Sopot: Towarzystwo Przyjaciół Sopotu.
- KĘPIŃSKI, PIOTR (2007), ‘Kilka słów o poezji Jacka Podsiadły w ogóle: o poezji zrozumiałej i niezrozumiałej’, w: Piotr Kępiński, *Bez stempla. Opowieści o wierszach*, Wrocław: Biuro Literackie.
- KLEJNOCKI, JAROSŁAW, JERZY SOSNOWSKI (1996), *Chwilowe zawieszenie broni. O twórczości tzw. pokolenia „bruLionu” (1986–1996)*, Warszawa: Wydawnictwo SIC!.

- KRÓL, MARCIN (2001), *Historia myśli politycznej*, Gdańsk: Wydawnictwo ARCHE.
- LEGEŻYŃSKA, ANNA (2009), 'Jeśli nie klasycyzm, to co? Próba rozpoznania jednej z odmian świadomości poetyckiej po 1989 roku', w: Tadeusz Cieślak, Katarzyna Pietrych (red.), *Nowa poezja polska. Twórcy – tematy – motywy*, Kraków: Księgarnia Akademicka, ss. 53–64.
- LEGEŻYŃSKA, ANNA, PIOTR ŚLIWIŃSKI (2000), 'Humanista w głąbiach i dredłokach. Poezja Jacka Podsiadły', w: Anna Legeżyńska, Piotr Śliwiński, *Poezja polska po 1968 roku*, Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, ss. 145–150.
- MALISZEWSKI, KAROL (1999), *Nasi klasycyści, nasi barbarzyńcy*, Bydgoszcz: Instytut Wydawniczy „Świadek”.
- MIŁOSZ, CZESŁAW (2011), *Esse*, w: Czesław Miłosz, *Wiersze wszystkie*, Kraków: Znak, s. 378.
- NYCZ, RYSZARD (1997), *Język modernizmu. Prolegomena historycznoliterackie*, Wrocław: Wydawnictwo „Leopoldinum” Fundacji dla Uniwersytetu Wrocławskiego.
- NYCZ, RYSZARD (2012), *Literatura jako trop rzeczywistości. Poetyka epifanii w nowoczesnej literaturze polskiej*, Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”.
- PODSIADŁO, JACEK (2002a), 'Powitanie miasta', w: Jacek Podsiadło, *Wiersze zebrane*, Warszawa: Lampa i Iskra Boża, s. 28.
- PODSIADŁO, JACEK (2002b), 'Miecz', w: Jacek Podsiadło, *Wiersze zebrane*, Warszawa: Lampa i Iskra Boża, s. 83.
- PODSIADŁO, JACEK (2002c), 'Żle', w: Jacek Podsiadło, *Wiersze zebrane*, Warszawa: Lampa i Iskra Boża, s. 42.
- PODSIADŁO, JACEK (2002d), 'Żaba', w: Jacek Podsiadło, *Wiersze zebrane*, Warszawa: Lampa i Iskra Boża, ss. 105–106.
- PODSIADŁO, JACEK (2002e), 'Dzień zwycięstwa', w: Jacek Podsiadło, *Wiersze zebrane*, Warszawa: Lampa i Iskra Boża, s. 163.
- PODSIADŁO, JACEK (2002f), 'Ognisko domowe', w: Jacek Podsiadło, *Wiersze zebrane*, Warszawa: Lampa i Iskra Boża, s. 167.
- PODSIADŁO, JACEK (2002g), 'Ekosystem, system miłości', w: Jacek Podsiadło, *Wiersze zebrane*, Warszawa: Lampa i Iskra Boża, s. 174.
- PODSIADŁO, JACEK (2002h), 'Długie ramiona Chrystusa', w: Jacek Podsiadło, *Wiersze zebrane*, Warszawa: Lampa i Iskra Boża, s. 185.
- PODSIADŁO, JACEK (2002i), 'Sprzyjająca aura', w: Jacek Podsiadło, *Wiersze zebrane*, Warszawa: Lampa i Iskra Boża, s. 185.

- PODSIADŁO, JACEK (2002j), 'Ucieczka jest najwymyślniejszą formą swobody [incipit]', w: Jacek Podsiadło, *Wiersze zebrane*, Warszawa: Lampa i Iskra Boża, s.123.
- PODSIADŁO, JACEK (2016), 'Mojemu miastu na odpierdol', w: Jacek Podsiadło, *Wiersze. Wszystkie*, t. 2, Opole: Bez Napiwku, s. 1134.
- PODSIADŁO, JACEK, JERZY BOROWCZYK, WIESŁAW RATAJCZAK (1995), 'Taki niegroźny bunt. Z J. Podsiadłą rozmawiają J. Borowczyk i W. Ratajczak', *Czas Kultury*: 3, s. 8.
- PRÓCHNIAK, PAWEŁ (2016), *Tędy*, w: Jacek Podsiadło, *Wiersze. Wszystkie*, t. 2, Opole: Bez Napiwku, ss. 1151–1152.
- RYBICKA, ELŻBIETA (2014), *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”.
- Sjp.pwn.pl (2018), *Habitat*, online: <https://sjp.pwn.pl/sjp/habitat;2463748.html> [dostęp: 02.09.2018].
- TOKARCZUK, OLGA (1993), *Podróż ludzi Księgi*, Warszawa: Przedświt.
- TRYGAR, BARBARA (2015), 'Post-fenomenologiczna narracja w powieści „Bieguni” Olgi Tokarczuk', *Tematy i Konteksty*: 5 (10), ss. 18–30.
- URBANOWSKI, MACIEJ (1995), 'Nowy Filon, czyli bohater młodej poezji polskiej', *Polonistyka*: 6 (326), ss. 399–404.